


JP2

Centrum Myśli
Jana Pawła II



Miasto na miarę człowieka

Jan Paweł II do władz samorządowych



Waszym szczególnym zadaniem jest pogodzenie, że się tak wyrażę, możliwości oferowanych przez wielką metropolię, jaką jest Rzym, z możliwościami, które ma w zanadru „prowincja”, tak szczególna, jak ta, która rozciąga się wokół. Łatwość, z jaką przemieszcza się dzisiaj człowiek ze stolicy regionu do małych miasteczek i z małych centrów do stolicy, czy to do pracy, czy turystycznie, ma niezaprzeczalnie pozytywny wpływ na wymianę doświadczeń, przenikanie sposobu myślenia czy wzajemne wzbogacanie życia ludzkiego. Do was należy podejmowanie odpowiednich inicjatyw, w taki sposób, aby przełożyć te możliwości na konkretne działania, które pozwoliłyby na równomierny rozwój terytorium i na zrównoważone relacje pomiędzy zamieszkującymi je wspólnotami ludzkimi.

Jan Paweł II

Przemówienie do Komitetu Wykonawczego Prowincji Rzymu,
1 lutego 1982 r.



Spis treści

- 07 Michał Senk
Słowo wstępne
- 11 dr Bartosz Wieczorek
Wprowadzenie
- 19 I Papież o Warszawie
- 27 II Papież o władzy
- 35 III Pomagać, a nie zastępować – zasada pomocniczości
- 39 IV Papież do przedstawicieli samorządów wielkich miast
- 57 Na zakończenie



Słowo wstępne

Kiedy czytamy przemówienia Jana Pawła II do samorządowców, prezydentów i burmistrzów miast, uderza nas unikatowość i praktyczność jego wskazań. Słowa, które wypowiada na temat życia w wielkich miastach, ukazują mało znaną sferę jego aktywności – troski nakierowanej na jakość życia w metropoliach, na ich organizację zgodną z potrzebami człowieka w całym bogactwie jego życia. Personalizm papieża nabiera w tych wypowiedziach bardzo konkretnych kształtów. Okazuje się, że Jan Paweł II jako biskup Rzymu był doskonale zorientowany w ekonomicznych i socjalnych trudnościach Wiecznego Miasta, zabiegał również o dialog władz lokalnych z mieszkańcami miast, które odwiedzał na całym świecie.

Autonomia samorządu, odpowiedzialność i służba to zagadnienia, które najczęściej przywoływał. Z okazji Święta Warszawy dzielimy się tymi wyjątkowymi tekstami, które w 100. urodziny Karola Wojtyły mają szansę wybrzmieć z nową siłą. Wśród wypowiedzi Jana Pawła II szczególne są te skierowane do mieszkańców Warszawy, nazywanej przez niego miastem niezłomnym. Historia łączyła papieża z naszą stolicą wielokrotnie. Właśnie tutaj w 1979 roku wypowiedział słowa „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”, dając impuls do przełomowych zmian politycznych w Polsce i na świecie. Wiele lat później, już jako Honorowy Obywatel m.st. Warszawy, w przemówieniu do Parlamentu 11 czerwca 1999 roku mówił, że „nie ma wolności bez solidarności”: solidarności z drugim człowiekiem, solidarności przekraczającej różnego rodzaju bariery klasowe, światopoglądowe, kulturowe. Ta perspektywa powinna być nam zawsze bliska i inspirować do działania także wtedy, gdy dotyczy realiów życia lokalnych społeczności.

Warto jednoznacznie podkreślić, że głównym kryterium rozwoju miasta było dla Jana Pawła II dobro jego mieszkańców, rozumiane nie tylko ekonomicznie, ale także poprzez życie kulturalne i społeczne, relacje sąsiedzkie, przestrzeń publiczną, troskę o środowisko. Wszystko, co sprawia, że w danym mieście chce się żyć, pracować oraz działać na rzecz jego rozwoju.

Święto Warszawy to okazja do budowania pamięci o najważniejszych wydarzeniach związanych z wyborami 4 czerwca 1989 roku czy 27 maja 1990 roku. Bez odrodzenia demokratycznego samorządu nie byłoby społeczeństwa obywatelskiego i tak dynamicznego rozwoju Polski. Dla Centrum Myśli Jana Pawła II te daty to pretekst do przypomnienia słów papieża Polaka o odpowiedzialności wobec samego siebie oraz lokalnych wspólnot, realizowanej na różnych poziomach, także poprzez działania w przestrzeni kultury i edukacji.

Michał Senk

Dyrektor Centrum Myśli Jana Pawła II



Wprowadzenie

4 czerwca 1989 roku odbyły się w Polsce pierwsze częściowo wolne wybory parlamentarne, które przyniosły naszemu krajowi wolność po dziesięcioleciach narzuconego siłą socjalistycznego ustroju. Wyjątkową widownią tych wydarzeń była Warszawa – miasto od wieków związane z tradycjami niepodległościowymi i państwowymi. To tutaj została zaprzysiężona Konstytucja 3 maja, będąca owocem polskiej myśli obywatelskiej i wspaniałym przejawem miłości do ojczyzny.

Święto Warszawy, które obchodzone będzie po raz pierwszy 4 czerwca 2020 roku przypomina znaczenie stolicy Polski w historii całego narodu, tak bardzo doświadczonego rozbiorami i II wojną światową. Zwraca uwagę na miasto, które wbrew planom najeźdźców, nie zniknęło z map, ale odrodziło się jako nowoczesne, tętniące kulturą i życiem społecznym miejsce, które wciąż pamięta o swojej trudnej historii i potrafi włączyć ją twórczo w nowoczesność.

Rolę i znaczenie Warszawy dostrzegał też Jan Paweł II, który wielokrotnie odwiedzał ją jako papież. Szczególna wizyta miała miejsce 2 czerwca 1979 roku, kiedy to na placu Zwycięstwa (dziś Piłsudskiego), w swoim znakomitym przemówieniu, wypowiedział słowa, które dodały Polakom sił, by wkrótce zmienić bieg historii całej Europy. „Ci sami ludzie, na co dzień sfrustrowani i agresywni w kolejce za sprawunkami, przeobrażali się w zbiorowość pogodną i rozradowaną, stali się pełnymi godności obywatelami. (...) Na ulicach zapanował wzorcowy porządek” – wspominał Adam Michnik. W podobnym duchu atmosferę spotkania z papieżem komentował o. Maciej Zięba: „(...) obcy ludzie stawali się naraz sobie bardzo bliscy. To było wielkie i piękne doświadczenie. Tu się rodziła «Solidarność» – w niej odnalazłem rok później ten sam klimat braterstwa”.

Jan Paweł II nie poprzestał tylko na słowach. Zmieniał politykę Watykanu wobec tzw. bloku wschodniego, przyczyniając się do jego powolnego upadku. Nie można zapomnieć też o poparciu papieża dla działań „Solidarności”. Wspierając opozycję niepodległościową, kierował się poglądem, iż władza jest służbą i nie może być nikomu narzucana. Wiedział, że system totalitarny jest zły ze swej natury, gdyż niszczy wolność jednostki, nie pozwalając jej działać. Jan Paweł II uznawał wolność za podstawowe prawo jednostki i narodów. Podkreślał również ważną zasadę pomocniczości, która reguluje za-



Mariusz Libel, I pielgrzymka Jana Pawła II do Polski, 1979

sady działania między różnymi podmiotami, a szczególnie między władzą państwową i samorządową. Głosi ona, iż „społeczność wyższego rzędu nie powinna ingerować w wewnętrzne sprawy społeczności niższego rzędu, pozbawiając ją kompetencji, lecz raczej winna wspierać ją w razie konieczności i pomóc w koordynacji jej działań z działaniami innych grup społecznych, dla dobra wspólnego”.

W przemówieniu do polskiego parlamentu 11 czerwca 1999 roku Jan Paweł II mówił, że „nie ma wolności bez solidarności: solidarności z drugim człowiekiem, solidarności przekraczającej różnego rodzaju bariery klasowe, światopoglądowe, kulturowe, a nawet geograficzne, czego świadectwem była pamięć o losie naszych wschodnich sąsiadów”. To było ważne przesłanie, także dla Warszawy.

Stosunkowo mało znane są wypowiedzi Jana Pawła II do przedstawicieli władz samorządowych różnego szczebla na całym świecie, które pokazują jego zainteresowanie sprawami miast i tego, jak wygląda w nich życie ludzi. Jak ważne ono było, widać choćby po tym, że z burmistrzem Rzymu spotkał się już dwa miesiące po wyborze na papieża. Podobne spotkania odbywały się praktycznie co roku. Warto pamiętać, iż Janowi Pawłowi II w sposób szczególny podlegała diecezja rzymska. Sprawy wielkich miast i trudności, z jakimi się borykały, nie były papieżowi obce także z racji jego bardzo licznych pielgrzymek, w czasie których odwiedzał wielkie metropolie i spotykał się z ich mieszkańcami.

Poniższy zbiór wypowiedzi papieża Polaka składa się z dwóch części. W pierwszej zawarte są wypowiedzi pokazujące, jak Jan Paweł II widział miejsce Warszawy w historii polskiej wolności i państwowości, jak rozumiał wolność jako naczelną zasadę życia jednostkowego i zbiorowego, jak wreszcie pojmował władzę i jej wymiar służebny. O samej wolności mówił i pisał bardzo wiele w różnych kontekstach. W przywołanym wyborze zaakcentowane zostały wypowiedzi papieża do rodaków, szczególnie do przedstawicieli władzy. W drugiej części znalazły się wypowiedzi Jana Pawła II do przedstawicieli władz samorządowych oraz mieszkańców wielkich miast. Ich treść wskazuje na zadziwiającą orientację papieża w problemach trapiących metropolie. Przebija z nich ton troski o potrzebę organizacji życia w mieście na miarę człowieka, aby jednostka ludzka była podmiotem, a nie jedynie trybikiem w aglomeracji. W 1985 roku mówił do władz miejskich Rzymu: „Dzisiaj potocznie mówi się o mieście zorganizowanym «na miarę człowieka», właśnie po to, aby zaznaczyć, że miasto nie jest celem samym w sobie, ale to w człowieku ma cel, który jest miarą jego struktur i kryteriów, według których powinno być zarządzane”. Wybór wypowiedzi papieża kończy tekst szczególny, bardziej uniwersalny, odnoszący się do trójpodziału władz w demokracji i ich wzajemnej autonomii. Stwierdza w nim: „Równowaga trzech władz, działających w ramach swoich specyficznych kompetencji i odpowiedzialności, bez



Przed kościołem św. Anny w Warszawie, 1979. U dołu widok współczesny, 2020

przewagi żadnej z nich nad pozostałymi, jest gwarancją poprawnego funkcjonowania demokratycznego życia”.

W niniejszej publikacji w sposób świadomy wypowiedzi Jana Pawła II nie zostały poddane komentarzowi czy interpretacji, aby mocno wybrzmiał czysty ton jego wypowiedzi. W trakcie redakcji zostały dodane jedynie śródtytuły porządkujące przedstawianą problematykę.

Naszemu wydawnictwu towarzyszą niepublikowane wcześniej zdjęcia z pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski autorstwa Cypriana Grodzkiego, na których widzimy Warszawę tamtych czasów i jej mieszkańców entuzjastycznie witających papieża. Zdjęcia dodają naszej publikacji niepowtarzalnego kolorytu i stanowią dokument epoki z Warszawą w tle.

Intencją wydania było włączenie się Centrum Myśli Jana Pawła II w obchody święta Warszawy 4 czerwca 2020 roku. Przypomnienie roli Jana Pawła II w odzyskaniu niepodległości, pierwszych częściowo wolnych wyborach parlamentarnych, a pośrednio także pierwszych wyborach samorządowych, które odbyły się 27 maja 1990 roku. Jak stwierdził Kazimierz Barczyk, działacz „Solidarności”, prawnik, samorządowiec, współtwórca i przewodniczący Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski: „Ojcem «Solidarności» był wielki Jan Paweł II, a ojcem samorządności była «Solidarność». Dziesięciomilionowy, największy pokojowy ruch społeczny w dziejach świata. To pierwszy zjazd «Solidarności» w '81 roku przesądził w uchwale, że musi powstać samorząd z jego elementarnymi uprawnieniami”.

Zadziwiające, jak aktualnie brzmią dziś słowa papieża dotyczące wolności, władzy, odpowiedzialności i dobra wspólnego. Cały czas bowiem nasza ojczyzna to „zbiorowy obowiązek”, który szczególnie w Warszawie – mieście mającym wielki wpływ i znaczenie dla Polski – powinniśmy nieustannie podejmować.

dr Bartosz Wiczorek

Instytut Badań Naukowych
Centrum Myśli Jana Pawła II

I/Papież
o Warszawie

Warszawa – odbicie dziejów ojczyzny

Przemierzając ulice tak drogiej sercu każdego Polaka Warszawy, nie mogłem oprzeć się wzruszeniu na myśl o wielkim, ale i bolesnym historycznym szlaku, jaki miasto to przebyło w służbie i razem z dziejami naszego narodu. Szczególne ogniwa tego szlaku stanowią: pałac belwederski, ale przede wszystkim odbudowujący się Zamek Królewski. Posiada on wyjątkową, zaiste, wymowę. Przemawiają przezeń stulecia dziejów ojczyzny, odkąd stolica państwa przeniesiona została z Krakowa do Warszawy. Stulecia szczególnie trudne i szczególnie odpowiedzialne. Pragnę dać wyraz radości z tego, co więcej, pragnę podziękować za to, że ten zamek, który – jak cała prawie Warszawa – znalazł się w gruzach w czasie powstania, odbudowuje się szybko jako symbol państwowości i suwerenności ojczyzny.

*Przemówienie do przedstawicieli władz państwowych
wygłoszone w Belwederze 2 czerwca 1979 r.
w czasie I pielgrzymki do ojczyzny*

Warszawa – miasto opuszczone przez sojuszników

Nie sposób zrozumieć tego miasta, Warszawy, stolicy Polski, która w roku 1944 zdecydowała się na nierówną walkę z najeźdźcą, na walkę, w której została opuszczona przez sprzymierzone potęgi, na walkę, w której legła pod własnymi gruzami, jeśli się nie pamięta, że pod tymi samymi gruzami legł również Chrystus Zbawiciel ze swoim krzyżem sprzed kościoła na Krakowskim Przedmieściu. Nie sposób zrozumieć dziejów Polski od Stanisława na Skałce do Maksymiliana Kolbe w Oświęcimiu, jeśli się nie przyłoży do nich tego jeszcze jednego i tego podstawowego kryterium, któremu na imię Jezus Chrystus.

*Homilia w czasie Mszy św.
odprawionej na placu Zwycięstwa, 2 czerwca 1979 r.*



Spotkanie papieża z młodzieżą przed kościołem św. Anny w Warszawie. U dołu widok współczesny

Warszawa nieujarzmiona

Jestem wam wszystkim bardzo wdzięczny za te odwiedzin w Watykanie. Przybywacie, aby przekazać mi dyplom Honorowego Obywatelstwa Stolicy. Bardzo dziękuję za ten gest pełen wyrazu. Ma on szczególną wymowę dla papieża, który jest Polakiem, papieża, który nosi głęboko w swym sercu całą historię tego bohaterskiego miasta, stolicy całego narodu. Przez ten akt zostaje podkreślona więź Warszawy z następcą świętego Piotra, ze Stolicą Apostolską, z Kościołem powszechnym. Więź ta, która ma swe źródło w wierze, była zawsze głęboko zakorzeniona w całej tysiącletniej tradycji narodu. Z niej czerpała także Warszawa natchnienie dla kształtowania swego duchowego oblicza.

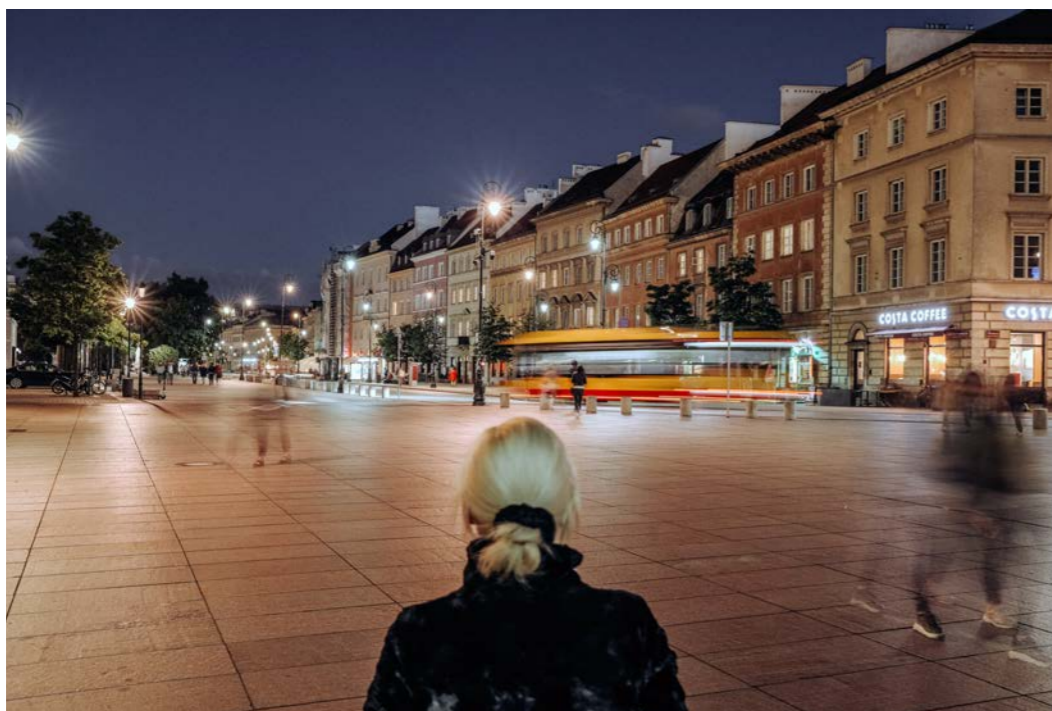
Wasze miasto ma historię bogatą, zarazem trudną i tragiczną. W ciągu wieków wielokrotnie było niszczone – powstawało, odbudowywało się, zmartwychwstawało wciąż na nowo do życia, zyskując miano „miasta nieujarzmionego”. Zdewastowane przez potop szwedzki, ograbione przez przemarsze wojsk rosyjskich i pruskich, pustoszone przez pożary, okaleczone polityczną niewolą narodu – mężnie broniło zawsze swej godności i chwały. Nie uległo agresji bolszewickiej w roku 1920 i nie uległo też niemieckim najeźdźcom w roku 1939. Nosi na sobie blizny najbardziej krwawego ze wszystkich powstań polskich, tego, które wpisało się w ludzką historię jako powstanie warszawskie. Legła wówczas w popiołach i gruzach Warszawa, ale pokonana nie została.

*Jan Paweł II do przedstawicieli Warszawy,
7 maja 1986 r.*

Miejsce Warszawy w dziejach narodu

W ciągu dziejów Warszawa była widownią różnych wyborów i różnych decyzji. W wielu zapewne odzwierciedlała się miłość społeczna, miłość ojczyzny pośród jej wielorakich potrzeb. Ale było także inaczej. Trzeba nam w tym miejscu rozpamiętywać wielkość woli, ale także i jej małość, samolubstwo i interesowność, sprzedajność wreszcie i podeptanie wspólnej sprawy.

Pod koniec I Rzeczypospolitej, a także po jej upadku, właśnie Warszawa stała się widownią odradzania się dojrzałej miłości ojczyzny. To tutaj, w stolicy, kształtowała się myśl obywatelska i podejmowano odważne działania mające na celu ratowanie zagrożonej ojczyzny. Szczytowym osiągnięciem tamtego patriotycznego zrywu było, jak wiadomo, uchwalenie Konstytucji 3 maja. Zapłaciła później za to Warszawa pamiętną rzezią swojej prawobrzeżnej dzielnicy, Pragi.



Młodzież przed kościołem św. Anny w Warszawie, 1979. U dołu Krakowskie Przedmieście, 2020

Miłość, która jest gotowa nawet oddać życie, nie ginie. Toteż nic dziwnego, że właśnie w Warszawie – kilkaset metrów stąd, pod Belwederem – rozpoczął się następny akt tego heroicznego dramatu Polaków, do którego popychała ich miłość ojczyzny, mianowicie powstanie listopadowe. Tutaj się ono zaczęło, objęło wprawdzie cały kraj, ale tutaj też się skończyło. Symbolem pozostanie postać generała Sowińskiego – tego weterana walk za Polskę, inwalidy pozbawionego jednej nogi, który na niedalekiej Woli usiłował zagrozić wrogowi wejście do stolicy i tam oddał życie. „Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje” (J 15,13) – powiedział Chrystus. Chrystus sam jest pierwszym wśród tych, którzy dawali życie: za bliźnich, za sprawę, za ojczyznę. Nie brak w naszych dziejach jego naśladowców.

Jeśli pamiętamy o tej wielkiej daninie krwi, jaką Warszawa tyle razy składała na ołtarzu miłości ojczyzny, jawi się nam nasza stolica – zwłaszcza w chwilach podniosłych – jako męczeńskie sanktuarium narodu. Męczeńskie sanktuarium narodu – tak nazwał Warszawę Prymas Tysiąclecia. Zauważmy w tym określeniu cały ciężar gatunkowy ewangelicznego świadectwa. Męczennik – męczennik – świadek. Świadek miłości, która jest większa od nienawiści.

Bo przecież w naszym już stuleciu, podczas powstania warszawskiego, a potem po jego zakończeniu, stolica stała się widownią śmiertelnego zwania pomiędzy heroizmem a bestialstwem – tak zatytułował swą powojenną książkę wielki filozof, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. Konstanty Michalski, więzień Sachsenhausen.

To, co wtedy działo się w Warszawie, było jakby ostatnim spiętrzeniem nienawiści, która przez kilka pokoleń starała się zniszczyć, dosłownie zniszczyć nasz naród. I oto ta Warszawa – Warszawa elekcji królów polskich, stała się w naszym już stuleciu miejscem innych jeszcze wyborów i rozstrzygnięć: między życiem a śmiercią, między miłością a nienawiścią. Przedziwny ciąg wydarzeń. Zapis dawny i zapis współczesny – jeden i drugi ważny dla dziejów narodu.

*Homilia w czasie mszy św. beatyfikacyjnej
ojca Rafała Chylińskiego, 9 czerwca 1991 r.*



**II/Papież
o władzy**

Władza jest wyzwaniem wolności

Tak jak wówczas, tak i teraz niepodległość zewnętrzna i wolność wewnętrzna narodu, jego los, w wasze ręce jest powierzony. Strzeżcie się więc i wy – jak ongiś twórcy trzeciomajowej konstytucji – abyście na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń mogli zasłużyć – i to pomimo przeszkód, jakie i w was (jak ongiś w pokoleniu trzeciomajowym) mogą sprawować namiętności w swej wielorakiej postaci. Pomimo wszystko.

Wolność zawsze jest wyzwaniem. A władza jest wyzwaniem wolności. Nie można jej sprawować inaczej, jak tylko służąc!

*Przemówienie do przedstawicieli władz państwowych
wygłoszone na Zamku Królewskim, 8 czerwca 1991 r.*

Ojczyzna jako „zbiorowy obowiązek”

Nie sposób nie dziękować Bożej Opatrzności za to, że dokument taki stanął u progu ostatnich dwóch stuleci naszego historycznego bytowania. Zdumiewa on dojrzałością zawartej w nim prawdy i mądrości. Przemawia w nim dusza narodu – a raczej wielu narodów, które stanowiły wraz z Polakami ówczesną Rzeczpospolitą. Narodu, który czuje zagrożenia pochodzące nie tylko od zewnątrz, ale także z wnętrza własnych poczynań i działań. Umiłowanie wolności przerodziło się w nadużycie wolności. I oto twórcy konstytucji odkrywają ten „zbiorowy Obowiązek” (Cyprian Kamil Norwid), jakim musi stać się całe społeczeństwo, jeśli chce zabezpieczyć swą wolność i swój byt.

Po upływie dwóch wieków doceniamy pełniej jeszcze wagę tego dokumentu: odczytujemy w nim prawdę o Polsce, zakorzenioną w przeszłości, a równocześnie wychyloną w przyszłość. I dlatego Konstytucja 3 maja w tym właśnie dziejowym momencie, wobec bliskiej już groźby utraty niepodległości, była dokumentem profetycznym i opatrnościowym. Ona sprawiła, że nie można było odebrać Polsce jej rzeczywistego bytu na kontynencie europejskim, bo ten byt został zapisany w słowach Konstytucji 3 maja. A słowa te, mając moc prawdy, okazały się potężniejsze od potrójnej przemocy, która



Wyjazd papieża z siedziby arcybiskupów warszawskich na ul. Miodowej, 1979.

U dołu widok współczesny

spadła na Rzeczpospolitą. Słowa tej prawdy okazały się twórcze i „stwórcze”. Synowie i córki tej ziemi nie przestali wierzyć w odnowę jej oblicza pod tchnieniem tego Ducha, który natchnął twórców Konstytucji 3 maja.

*Przemówienie w czasie nabożeństwa dziękczynnego
z okazji 200. rocznicy Konstytucji 3 maja, 8 czerwca 1991 r.*

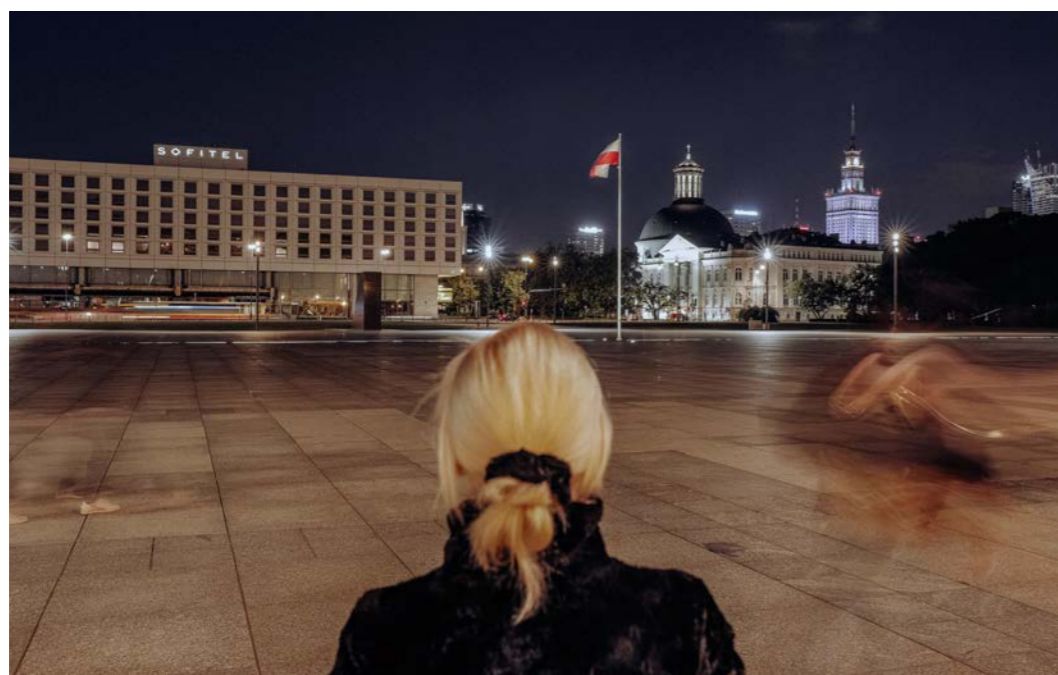
Rok 1989 – upragniona wolność

Miejsce, w którym się znajdujemy, skłania do głębokiej refleksji nad odpowiedzialnym korzystaniem w życiu publicznym z daru odzyskanej wolności oraz nad potrzebą współpracy na rzecz dobra wspólnego. Niech nam w tej refleksji pomoże przywołanie w pamięci jakże licznych w ciągu ostatnich dwóch stuleci heroicznych świadectw polskiego dążenia ku własnemu suwerennemu państwu, które dla wielu pokoleń naszych rodaków istniało jedynie w marzeniach, w przekazach rodzinnych, w modlitwie. Mam tu na myśli przede wszystkim czasy rozbiorów i związaną z nimi walkę o odzyskanie utraconej Polski, wykreślonej z mapy Europy. Brak tej podstawowej struktury politycznej kształtującej rzeczywistość społeczną był, zwłaszcza podczas ostatniej wojny światowej, tak dotkliwy, że w warunkach śmiertelnego zagrożenia samego biologicznego istnienia narodu, doprowadził do powstania Polskiego Państwa Podziemnego, które nie miało analogii w całej okupowanej Europie.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że to dzisiejsze spotkanie w parlamencie byłoby niemożliwe bez zdecydowanego sprzeciwu polskich robotników na Wybrzeżu w pamiętnym Sierpniu 1980 roku. Nie byłoby możliwe bez „Solidarności”, która wybrała drogę pokojowej walki o prawa człowieka i całego narodu. Wybrała także zasadę, jakże powszechnie wtedy akceptowaną, że nie ma wolności bez solidarności: solidarności z drugim człowiekiem, solidarności przekraczającej różnego rodzaju bariery klasowe, światopoglądowe, kulturowe, a nawet geograficzne, czego świadectwem była pamięć o losie naszych wschodnich sąsiadów.

Konsekwencją wyboru takich właśnie pokojowych metod walki o społeczeństwo wolnych obywateli i o demokratyczne państwo, były – mimo cierpień, ofiar i upokorzeń stanu wojennego i lat następnych – wydarzenia roku 1989, które zapoczątkowały wielkie zmiany polityczne i społeczne w Polsce i Europie.

O tych wydarzeniach nie wolno nam zapomnieć. Przyniosły one nie tylko upragnioną wolność, ale w sposób decydujący przyczyniły się do upadku murów, które przez niemal półwiecze oddzielały od wolnego świata społeczeństwa i narody naszej części kontynentu. Te historyczne przemiany zapisały się w dziejach współczesnych jako przykład i nauka, że w dążeniu



Przyjazd Jana Pawła II na plac Zwycięstwa w Warszawie, 1979. U dołu widok na plac Piłsudskiego, 2020

ku wielkim celom życia zbiorowego „człowiek krocząc swym historycznym szlakiem, może wybrać drogę najwyższych aspiracji ludzkiego ducha” (przemówienie Jana Pawła II w siedzibie ONZ, 5 października 1995 r.). Może i powinien przede wszystkim wybrać postawę miłości, braterstwa i solidarności, postawę szacunku dla godności człowieka, a więc te wartości, które wtedy zdecydowały o zwycięstwie.

*Przemówienie w Parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej,
11 czerwca 1999 r.*

**III/Pomagać,
a nie zastępować
– zasada
pomocniczości**

(...) zadaniem Państwa jest czuwanie nad dobrem wspólnym i troska o to, by wszystkie dziedziny życia społecznego, nie wyłączając gospodarki, przyczyniały się do urzeczywistniania go, respektując słuszną autonomię każdej z nich.

Centesimus annus, 11

Z chrześcijańskiej koncepcji osoby wypływa natomiast w sposób konieczny właściwa wizja społeczeństwa. Według „Rerum novarum” i całej nauki społecznej Kościoła, wyrazem społecznej natury człowieka nie jest jedynie państwo, ale także różne grupy pośrednie, poczynając od rodziny, a kończąc na wspólnotach gospodarczych, społecznych, politycznych i kulturowych, które jako przejaw tejże ludzkiej natury posiadają – zawsze w ramach dobra wspólnego – swą własną autonomię. To właśnie nazwałem „podmiotowością społeczeństwa”.

Centesimus annus, 13

Dlatego jest wskazane, by każda władza była równoważona przez inne władze i inne zakresy kompetencji, które by ją utrzymywały we właściwych granicach. Na tym właśnie polega zasada „państwa praworządnego”, w którym najwyższą władzę ma prawo, a nie samowola ludzi.

Centesimus annus, 44

Państwo totalitarne dąży również do wchłonięcia narodu, społeczeństwa, rodziny, wspólnot religijnych i poszczególnych osób. Broniąc własnej wolności, Kościół jednocześnie broni osoby ludzkiej, która ma bardziej słuchać Boga, niż ludzi (por. Dz 5,29), rodziny, różnych społecznych organizacji i narodów, bowiem im wszystkim przysługuje własny zakres autonomii i suwerenności.

Centesimus annus, 45

(...) społeczność wyższego rzędu nie powinna ingerować w wewnętrzne sprawy społeczności niższego rzędu, pozbawiając ją kompetencji, lecz raczej winna wspierać ją w razie konieczności i pomóc w koordynacji jej działań z działaniami innych grup społecznych, dla dobra wspólnego.

Centesimus annus, 48

**IV/Papież do
przedstawicieli
samorządu
wielkich miast**

Szacunek dla praw wszystkich ludzi

Panie Burmistrzu!

Nie ukrywam więc rzeczywistych problemów i pilnych potrzeb, które wciąż dotyczą życia obywatelskiego, zarówno w zakresie urbanistycznym, społecznym, jak i opiekuńczym. Przede wszystkim należy mieć nadzieję, że wraz z coraz większym poczuciem sprawiedliwości polepszy się jakość życia moralnego i duchowego obywateli, tak aby zapanowała atmosfera wzajemnego zrozumienia, wolnego od jakiejkolwiek formy nienawiści i przemocy. Jest silnym przekonaniem chrześcijaństwa, że wartości ludzkie mogą zatriumfować jedynie wtedy, gdy zapanuje atmosfera miłości, której wyrazem jest szacunek dla praw wszystkich ludzi (zarówno poszczególnych obywateli, jak również różnych grup społecznych), tolerancja, zgoda i sprawiedliwość.

*Fragment przemówienia Ojca Świętego Jana Pawła II
do burmistrza Rzymu i Komitetu Wykonawczego Kapitolu,
23 grudnia 1978 r.*

Przemoc rodzi przemoc

Szanowni Państwo!

Pragnę, aby Regionalny Komitet Wykonawczy i Rada Regionu, w duchu służby i odpowiedzialności, mogły przygotować odpowiednie rozwiązania, tak aby dzięki wkładowi wszystkich sił społecznych, wszyscy obywatele, w poszanowaniu ich praw, mogli żyć w sposób prawdziwie godny człowieka. Moja myśl wędruje w tym momencie ku chorym, dzieciom, osobom starszym, bezrobotnym i narkomanom.

Aby tę godność uzyskać, jednym z podstawowych warunków musi być zapewnienie wszystkim pokojowego, spokojnego i harmonijnego życia w społeczeństwie. Pluralizm wiąże się przede wszystkim z szacunkiem wobec innych i rezygnacją z chęci narzucenia się innym przy użyciu siły. Skąd tyle przemocy dzisiaj? Należy być może cofnąć się do tamtych koncepcji, do



Ottarż Ojczyzny, Rzym

tamtym grup, które głośno i wpajały, i które wciąż głośno i wpajają, szczególnie młodym ludziom, walkę przeciwko drugiemu, nienawiść do myślących lub działających inaczej, przemoc jako jedyny środek postępu społecznego i politycznego, jako ideał życia. Ale przemoc rodzi przemoc, nienawiść rodzi nienawiść. Jedno i drugie upokarza i poniża człowieka.

*Fragment przemówienia Jana Pawła II
do Komitetu Wykonawczego Regionu Lacjum,
20 stycznia 1979 r.*

Poważne problemy społeczne

Właśnie teraz nadszedł czas, aby przyjrzeć się ponownie aktualnej sytuacji miasta, które odkrywa przed nami swoje wymagania, potrzeby i, w konsekwencji, swoje problemy. Chodzi o problemy dotyczące wszystkich rozwijających się wspólnot miejskich, ale również o szczególne sprawy tego miasta, które ma pewne typowe, ale też unikalne zadania do wypełnienia wobec Włoch i świata. Są to nie tylko kwestie cywilno-administracyjne, ale również problemy natury moralnej i duchowej. Już samo ich wyliczenie zajęłoby sporo czasu, dlatego też chcę jedynie wspomnieć o kilku, tak aby wydobyc z nich myśli, które leżą mi na sercu i, z którymi – jestem tego pewien – zgodzicie się.

Oto, na przykład, myślę o problematycznej kwestii domu. Istnienie jej świadczy o uporczywym poczuciu dyskomfortu – szczególnie w przypadku młodych par, które są początkiem nowych rodzin – problemie, który obecny zwłaszcza na peryferiach, nie jest niestety obcy również dzielnicom miejskim i samemu centrum. Myślę także o problemie szkolnictwa, o, między innymi (abstrahując od szerszego zagadnienia nowoczesnej pedagogiki), braku struktur czy sal. Nierzadko niedogodności te narzucają nauczycielom i uczniom konieczność nauki na zmiany w niekomfortowych godzinach. Mógłbym wspomnieć również o problemach młodych ludzi borykających się z trudnościami w znalezieniu pracy, bezrobociem, przemocą, narkotykami, niedbalstwem, etc... Jest aż zbyt oczywistym stwierdzenie, że również w tym przypadku stoimy przed bardzo poważnymi problemami społecznymi.

Teraz właśnie chciałbym wtrącić wspomnianą już wcześniej i dość ważną dla mnie myśl: problemy te mają różne aspekty, ale ich wyraźne nazwanie nie znajduje ścisłego odzwierciedlenia w praktyce. Ani akty legislacyjne, ani przepisy natury technicznej nie są w stanie w pełni zapewnić ich rozwiązania. Czy problem budowlany może zostać rozwiązany jedynie poprzez oddawanie do użytku mieszkań, czy może za nim lub u jego źródła nie kryje się raczej naturalna „potrzeba ludzka”, czyli sytuacja realnej konieczności, która wymaga natychmiastowej interwencji? Czy kryzys budowlany nie oznacza braku bezpieczeństwa i niestabilności rodzin? W kwestii szkoły natomiast oczywiście nie chodzi jedynie o budynki, ale o dużo bardziej złożoną sytuację, w której znajduje odzwierciedlenie – jak zresztą w innych sektorach – ten sam kryzys społeczny.

Na koniec, zastanawiając się nad obecnymi problemami miasta, zamierzam powiedzieć, że z pewnością nie jest trudno znaleźć odpowiednią instytucję, kompetentną, aby zająć się każdym z tych problemów; ale należy również dostrzec nieodłączny aspekt albo odzwierciedlenie natury moralnej lub duchowej, a to przywołuje na myśl inne zadania, wśród których misja Kościoła nie stoi na ostatnim miejscu.

*Fragment przemówienia Jana Pawła II
do burmistrza Rzymu i Komitetu Wykonawczego Miasta
7 stycznia 1980 r.*

Miasto to przede wszystkim ludzie

W minionych latach miałem szczęście bywać tu wielokrotnie i za każdym razem widziałem Paryż większym i piękniejszym, co bez wątpienia jest wynikiem dbałości władz i mieszkańców o świetność miasta. Jest to naprawdę jedna ze „stolic świata”. Dziś następcą Piotra przybywa do tego miasta nie bez wzruszenia. Przychodzi, żeby na tym placu, zaledwie o kilka kroków od Cite, kolebki miasta, w tych miejscach, które były świadkami wielkich chwil i głów-



Paryska uliczka, w tle wieża Eiffla

nych wydarzeń z jego dziejów, miejscach symbolicznych z wielu powodów, pozdrowić ludność Paryża, pozdrowić ją całym sercem i z całym szacunkiem, na jaki zasłużyła, zapisując jakże chwalebne strony na kartach historii.

Ale przeszłość to nie wszystko. Jest i terażniejszość z jej bardzo konkretnymi problemami. I jest przyszłość, którą należy przygotować, rozwiązując liczne problemy ekonomiczne i organizacyjne, będące udziałem wielkich metropolii. Ale żaden z tych problemów, nawet widziany w aspekcie czysto technicznym, nie wyłącza czynnika ludzkiego. Paryż to przede wszystkim ludzie, mężczyźni i kobiety, wciągnięci w zawrotny rytm pracy w biurach, placówkach naukowych, magazynach, fabrykach; młodzież potrzebująca wychowania, wykształcenia i zatrudnienia; to także biedni, cierpiący nędzę ze wzruszającą godnością, o których nie wolno nam nigdy zapominać; to ten falujący tłum na ulicach, rzesza ludzi wykorzenionych, anonimowych, twarze, z których wyczytać można pragnienie szczęścia, lepszego życia i – wierzę w to także – pragnienie czegoś duchowego, pragnienie Boga.

Do mera Paryża, 30 maja 1980 r.

Jak zmienić miasto, by było naprawdę ludzkie?

Pracujecie w środowisku wielkiego miasta, które wciąż szybko rośnie. Jest ono odbiciem niewiarygodnych możliwości rodzaju ludzkiego, zdolnego do zadziwiających dokonań, lecz również, gdy braknie inspiracji duchowej i moralnego ukierunkowania, zdolnego do zmiżdżenia człowieka.

Wielokrotnie logika ekonomiczna, zdeprawowana przez prymitywny materializm, opanowywała wszelkie dziedziny życia, niszcząc środowisko, zagrażając rodzinom i niweczając wszelki szacunek dla osoby ludzkiej. Fabryki wyrzucają odpadki, zniekształcają i skażają środowisko, czynią powietrze niezdatnym do oddychania. Fale imigrantów gnieźdzą się w ruderach, gdzie wielu traci nadzieję i kończy w rozpacz. Dzieci i młodzież nie znajdują przestrzeni życiowej, gdzie można w pełni rozwinąć siły fizyczne i duchowe. Młodzi ludzie częstokroć zostają skazani na szkodliwe dla zdrowia środowisko lub zmuszeni do przebywania na ulicy, w nieustannym ruchu, w betonowym świecie, w anonimowym tłumie niszczącym indywidualność, skazującym człowieka na samotność. Obok dzielnic, gdzie żyje się we wszelkich nowoczesnych wygodach, istnieją takie zakątki, w których brak najbardziej elementarnych rzeczy, peryferie, skupiska rozrastających się slumsów. Miasto staje się gigantyczną ilustracją przypowieści o bogaczu i Łazarzu. Sąsiedztwo luksusu z nędzą powiększa poczucie beznadziejności nieszczęślików. Narzuca się podstawowe pytanie: jak zmienić miasto, by było naprawdę ludzkie? Chrześcijanie, gdziekolwiek się znajdujecie, weźcie na siebie swo-



Panorama São Paulo

ją część odpowiedzialności w tym wysiłku przebudowy struktury miasta. Wasza wiara zobowiązuje was do tego. Wiara połączona z doświadczeniem da wam światło i siłę, aby iść tą drogą.

Do mieszkańców São Paulo, 3 lipca 1980 r.

Miasto jako wielka rodzina

Stojąc w obliczu problemów dobra wspólnego i porządku publicznego, wasza obecność tutaj przywołuje na myśl te klauzule porządku moralnego miasta, które, jak wszystkie metropolie, szczególnie odczuwa obecny kryzys społeczny i ideologiczny, spowodowany niestabilnością kulturową, ogromnym zjawiskiem urbanizacji i generalnym klimatem politycznym. Z pewnością nie chodzi o wyliczanie serii negatywnych aspektów, które często są powodem do obaw i źródłem niepokoju.

W tym momencie niezmiernie ważnym jest zauważyć, że jeżeli porządek publiczny stanowi codzienną troskę władz i obywateli, a co za tym idzie – w ramach jej kompetencji – rady miasta, tym bardziej troską tą powinien być porządek moralny. Ten ostatni bowiem, jako postawa pełna szacunku

dla nieodłącznych wartości godności i wyższego przeznaczenia człowieka, jest koniecznym wsparciem dla uporządkowanego życia obywatelskiego.

Bez porządku moralnego, uporządkowane współzycie jest wciąż zagrożone i nieustannie atakowane. Jest to głębokie moralne przekonanie, które tworzy świadomość obywateli, kierując ich w stronę ludzkiego, braterskiego współzycia, we wzajemnym szacunku, zrozumieniu i pomocy. Zatem miasto, niezależnie od swojej wielkości i rozproszenia, posiada duszę i nie może być nigdy traktowane jako zbiorowisko jednostek nieznających się wzajemnie, ale jako wielka rodzina, której członkowie chcą się nawzajem rozumieć i współdziałać.

*Fragment przemówienia Jana Pawła II
do burmistrza i miejskiego Komitetu Wykonawczego Rzymu,
25 stycznia 1982 r.*

Kręgi solidarności społecznej w mieście

Jest waszym zadaniem, w ramach waszych kompetencji i za pośrednictwem organów władz prowincji, przyczynić się do harmonijnego współzycia tej stolicy tak szczególnej, jaką jest Rzym, z miastami i małymi okolicznymi ośrodkami, w których wciąż silnie odczuwane są proste wartości życia, relacje ludzkie są bardziej autentyczne, a kontakt z naturą i pięknem stworzenia bardziej bezpośredni.

Waszym szczególnym zadaniem jest pogodzenie, że się tak wyrażę, możliwości oferowanych przez wielką metropolię, jaką jest Rzym, z możliwościami, które ma w zanadrzu prowincja, tak szczególna jak ta, która rozciąga się wokół. Łatwość, z jaką przemieszcza się dzisiaj człowiek ze stolicy regionu do małych miasteczek i z małych centrów do stolicy – czy to do pracy, czy turystycznie – ma niezaprzeczalnie pozytywny wpływ na wymianę doświadczeń, przenikanie sposobu myślenia czy wzajemne wzbogacanie życia ludzkiego. Do was należy podejmowanie odpowiednich inicjatyw, w taki sposób, aby przełożyć te możliwości na konkretne działania, które pozwoliłyby na równomierny rozwój terytorium i na zrównoważone relacje pomiędzy zamieszkującymi je wspólnotami ludzkimi.

Znaczną część waszej odpowiedzialności stanowią działania o charakterze edukacyjno-opiekuńczym, poprzez które wasza administracja wychodzi na przeciwko potrzebom rodzin i poszczególnych obywateli. Nie trzeba wielu słów, aby wyrazić moje uznanie dla podobnych działań skierowanych do najsłabszych i najbardziej doświadczonych przez los, działania te mogą bowiem wzbudzać jedynie szczególną sympatię w moim sercu pasterza.

Pozwolę sobie położyć nacisk na obowiązek takich działań opiekuńczych, które pozwolą jak najlepiej zrealizować sens ukryty w etymologicz-

nym znaczeniu terminu: „ad-sistere” oznaczającym bycie blisko tego, kto jest w potrzebie, przyjście mu z pomocą. Chodzi więc o to, aby działać tak, żeby potrzebujący odczuwał tę serdeczną i współuczestniczącą bliskość, dzięki której nabierze ponownie chęci i ufności, wiedząc, że może na kogoś liczyć. Nie ma wątpliwości, że takiemu typowi relacji nie sprzyjają, że tak powiem, odgórnie organizowane usługi w ogromnych, anonimowych placówkach, które finalnie sterują człowiekiem i upokarzają osoby, które zwracają się do nich o pomoc. Wydaje się natomiast, że najlepsze efekty można osiągnąć poprzez pomoc oferowaną w ramach mniejszych instytucji, w których człowiek może poczuć się prawdziwym uczestnikiem. Następuje to wtedy, kiedy pomoc jest oferowana w taki sposób, aby rodziny będące w potrzebie usamodzielniały się. Istotną rolę w tym procesie odgrywa także tworzenie wokół potrzebujących kręgu solidarności społecznej, który daje im zachętę do stawiania czoła własnym problemom, nie wrywając ich – w miarę możliwości – ze środowiska, z którego pochodzą.

*Fragment przemówienia Jana Pawła II
do Komitetu Wykonawczego Prowincji Rzymu, 1 lutego 1982 r.*

Miasto wobec bezrobocia

Czasy dzisiejsze stawiają przed nami wiele wyzwań i trudności. Problemem, który chciałbym w szczególny sposób poruszyć, jest bezrobocie. Wiem, że w Liverpoolu doświadczacie je bardzo poważnie i że stanowi ono jeden z tych najpoważniejszych problemów, któremu społeczeństwo, jako całość, winno stawić czoła. W wielu krajach bezrobocie wyraźnie wzrosło, powodując cierpienie poszczególnych jednostek i całych rodzin. Sieje ono ziarna rozgoryczenia, podziału, a nawet przemocy. Młodzi, którzy nie mogą znaleźć pracy, czują się okradzeni ze swych marzeń, podczas gdy ci, którzy ją stracili, czują się odrzuceni i nieprzydatni.

Do mieszkańców Liverpoolu, 30 maja 1982 r.

Miasto zorganizowane na miarę człowieka

Panie Burmistrzu,
Państwo członkowie Komitetu Wykonawczego Kapitolu.

Dzisiaj potocznie mówi się o mieście zorganizowanym „na miarę człowieka”, właśnie po to, aby zaznaczyć, że miasto nie jest celem samym w sobie,

ale to w człowieku ma cel, który jest miarą jego struktur i kryteriów, według których powinno być zarządzane. Jeżeli władza publiczna traci z oczu tę prawdę, działa jak maszyna, która obraca się w kółko, ryzykując wręcz zahamowanie rozwoju.

Człowiek nie jest odizolowaną jednostką. Jego osobista godność wplata go w sieć powiązań na planie – jak się to chętnie określa – poziomym i pionowym: w rodzinę, w krąg jemu podobnych i w wartości świata transcendencji. Wspieranie tej sieci relacji oznacza pomaganie człowiekowi w stawianiu się bardziej człowiekiem, a miastu w byciu bardziej ludzkim.

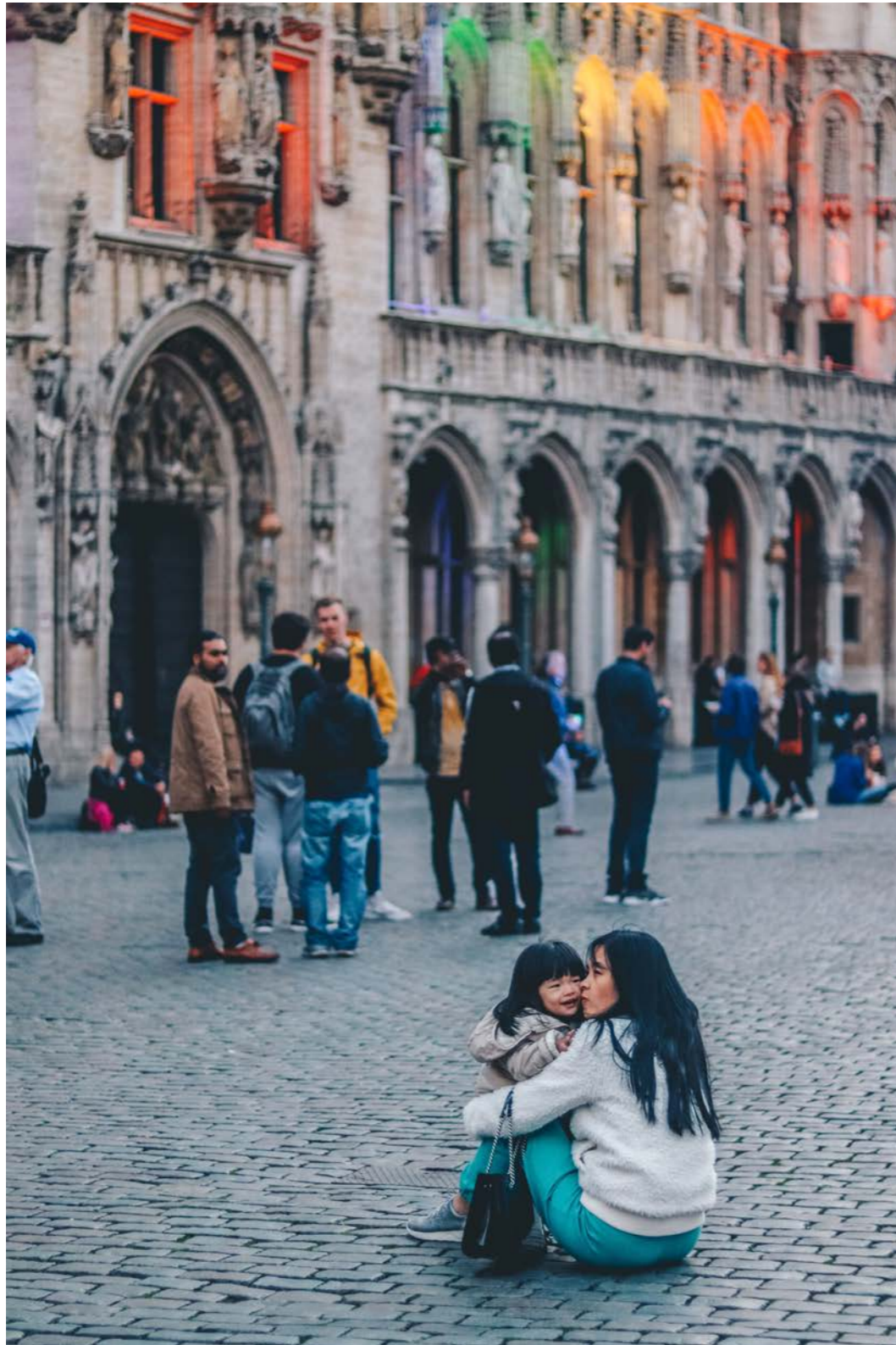
*Fragment przemówienia Jana Pawła II
do członków Komitetu Wykonawczego Kapitolu, 17 stycznia 1985 r.*

Miasto ma być oparciem dla ludzi

Z balkonu brukselskiego ratusza pozdrawiam wszystkich mieszkańców stolicy. Jest ona symbolem wspaniałej historii narodu, który zawsze pragnął przeżywać swój los w wolności i wierności wobec tradycji, dążąc do wspólnego dobra wszystkich prowincji tworzących obecną Belgię.

Nie mogę jednak nie wspomnieć tutaj o nowych problemach, jakie stawia przed wami rozwój tego miasta. Przede wszystkim: w jaki sposób zaspokoić potrzebę i zagwarantować prawo tożsamości osobistej, kulturowej i religijnej każdego z obywateli w złożonym organizmie miejskim, jakim jest Bruksela? Jak rozwiązać liczne, wpływające z tej różnorodności problemy społeczne, kwestię rodziny i wychowania, trudności mieszkaniowe i sprawę środowiska naturalnego, a wreszcie problemy związane z codziennym współistnieniem mieszkańców miasta? Nie wątpię, że wspólnie zdołacie znaleźć dla tych wszystkich aspektów rozwiązanie. Wszak wasze miasto zawsze potrafiło z całą uwagą ocenić specyfikę najtrudniejszych sytuacji i przysparzać życzliwie tych, którzy znajdowali się w potrzebie. Napływają oni zewsząd. Zagubieni w anonimowości wielkiego miasta, mają jednak nadzieję znaleźć tu oparcie pełne delikatności i zrozumienia dla ich potrzeb.

Wasze miasto posiada również wiele innych cech określających jego charakter. Centrum miasta jest miejscem spotkań ludzi pracy, a zarazem skupiskiem rozmaitych instytucji służących potrzebom mieszkańców stolicy. Mają tu swą siedzibę zarówno urzędy dające zatrudnienie poważnej liczbie mieszkańców peryferii i okolic stolicy, jak ośrodki handlowe, cała sieć hoteli i usług dla turystów, wreszcie instytucje kulturalne i artystyczne, centra rozrywki i sportu, także szkoły i szpitale. Nawet tak krótkie przypomnienie wiele mówi o bogactwie i różnorodności instytucji, które działają w waszym mieście i całej aglomeracji brukselskiej.



La Grand-Place w Brukseli

Dziś jednak, chrześcijanie i katolicy Brukseli, stawiam przed wami pytanie: na czym polega wasze specyficzne powołanie mieszkańców wielkiego miasta?

Do mieszkańców Brukseli, 16 maja 1985 r.

Poziom autonomii samorządowej, którą reprezentujecie, ma ogromne znaczenie w strukturze społeczeństwa, jest bowiem instancją pośrednią pomiędzy najwyższymi władzami państwowymi i poszczególnymi obywatelami, rodzinami. Będąc blisko człowieka, jego najprawdziwszych problemów i potrzeb, macie możliwość, a jednocześnie jesteście odpowiedzialni za budowanie, wzmacnianie oraz pogłębianie fundamentalnego zaufania obywatela do porządku państwowego, jego struktur, przedstawicieli. Nastąpi to, jeżeli wasza praca będzie służbą ludziom i ich godności, służbą „z przekonania”; jeżeli wy, również poza okresami wyborów, będziecie poszukiwać dróg działania w konkretnych dziedzinach życia ludzkiego, na każdym jego etapie, a w przypadku koniecznych kompromisów w waszej działalności politycznej, będziecie się kierować fundamentalnymi zasadami i wartościami ludzkimi. W ten sposób, będziecie mogli stosować, na wiele sposobów, zasadę subsydiarności, która leży Kościołowi na sercu. Wielkie znaczenie dla wolności i samookreślenia człowieka ma jego nauczanie społeczne. Dlatego też mówię o waszych odpowiedzialnych działaniach, jako o fundamentach głębokiej wiary chrześcijańskiej i coraz większej uwadze zwróconej ku człowiekowi, ku jego powołaniu osobistemu i do życia we wspólnocie.

*Fragment przemówienia Jana Pawła II
do delegatów rad gminnych regionu Badenia-Wirtembergia,
6 czerwca 1986 r.*

Solidarna troska o całość miejskiej wspólnoty

Szanowny Panie Burmistrzu,
Szanowni Państwo członkowie Zarządu i Rady Miasta Rzymu!

W adhortacji apostołskiej „Christifideles laici” (nr 42), którą poświęciłem „powołaniu i misji osób świeckich w Kościele i na świecie”, wyraziłem przekonanie, że „solidarność jest sposobem i środkiem do realizacji polityki zmierzającej do prawdziwego rozwoju ludzkości”. Solidarność ta – jak już mówiłem w encyklice „Sollicitudo rei socialis” (nr 38) – „nie jest niejasnym zrozumieniem czy powierzchownym rozrzewnieniem wobec zła dotyczącego wiele osób, bliskich czy dalekich. Przeciwnie, jest to mocna i trwała wola



Avenida Paulista – jedna z głównych alei São Paulo

angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich”.

To jest, szanowni państwo, podstawowa norma, z której powinna czerpać inspirację każda osoba zajmująca się zarządzaniem sprawami publicznymi: wspieranie obywatelskiej solidarności tak, aby była ona naprawdę troską o całość miejskiej wspólnoty i o wszystkie jej autentycznie ludzkie potrzeby. To właśnie tej solidarności potrzebuje Rzym, aby stawić czoła swoim starym i nowym problemom, aby odpowiedzieć zdecydowanie na obecny kryzys tożsamości, który zagraża jego szlachetnej misji i szkodzi jego wizerunkowi.

Solidarność musi zachować swoją wartość przede wszystkim wśród ludzi, rodzin i klas społecznych, ponieważ brak wciąż odnawiających się ścisłych więzi pomiędzy obywatelami hamuje prawdziwy postęp. Solidarność musi ponadto zaistnieć pomiędzy pokoleniami, ponieważ człowiek w każdym okresie życia ma swój wkład w budowanie lepszego współżycia. Solidarność musi także zaistnieć pomiędzy obywatelami i obywatelami, tak aby Rzym mógł być wciąż punktem odniesienia w dialogu różnych narodów i kultur. Wreszcie należy promować solidarność pomiędzy różnymi częściami miasta, pomiędzy centrum i peryferiami, jak również pomiędzy terytorium miasta i obszarem bardziej rozległym, także tym ściśle związanym z tym pierwszym, pomiędzy prowincją i całym regionem.

Silne zaangażowanie obywatelskie, czerpiące inspirację z podobnej wizji solidarności, może być kierunkiem badań i ewentualnego wypracowania nowych ram instytucjonalnych, które pan, panie burmistrzu, wspominał i które są uznawane przez wielu za konieczne dla lepszego zarządzania Rzymem, który jest jednocześnie, stolicą narodu włoskiego i centrum chrześcijaństwa.

Jednakże żadne rozwiązanie administracyjne, które siły polityczne zdecydowały się zastosować, nie będzie samo przez się wystarczające do znalezienia skutecznego rozwiązania dla starych i nowych problemów, które odczuwa i z powodu których cierpi życie miejskie, jeżeli zabraknie wsparcia dla wartości moralnych, na których powinno opierać się każde uporządkowane współżycie. Wartości te mają swoje wspólne źródło w godności osoby ludzkiej stworzonej na podobieństwo Boga, z jej transcendentnym przeznaczeniem, do którego została powołana.

*Fragment przemówienia Jana Pawła II
do radnych Kapitolu, 20 stycznia 1990 r.*

Samorząd gwarancją demokracji

W świetle obowiązującego prawa i w świadomości obywateli instytucje regionalne nabierają coraz większego znaczenia: pozwalają, wewnątrz jednolitego systemu państwa i w zgodzie z życiem całego narodu, na konkretne wykorzystanie ogromnego potencjału kultur, tradycji i wartości ludzkiej w lokalnych wspólnotach i na znaczne wsparcie ich rozwoju. Jako organ odpowiedzialny za planowanie i koordynowanie sytuacji na danym terytorium, region powinien promować rzeczywisty udział obywateli w życiu państwa i ich faktyczną równość, tworząc w konsekwencji gwarancję demokracji: nie przez przypadek system regionalny praktycznie znika w reżimach totalitarnych, a rozwija się swobodnie w krajach demokratycznych. (...) W szczególności, prowadząc dialog z władzami lokalnymi i z obywatelami, jak również zarządzając sprawami publicznymi uważnie i w sposób transparentny, możecie znów wzbudzić waszymi działaniami zaufanie do instytucji. Zaufanie to jest konieczne, aby móc naprawić nieprawidłowości struktury administracyjnej i polepszyć jej działania w stosunku do potrzeb społeczeństwa.

Historia regionu Lacjum, blisko związana z historią Rzymu, nakazuje wam zarządzać niezwykłym dziedzictwem wiary, kultury i wartości. Dziedzictwo to, uformowane w cieniu wielkich instytucji politycznych i religijnych w centrach urbanistycznych, jak również w małych społecznościach prowincji, musi stanowić kluczowy punkt odniesienia dla tworzenia przyszłości: żaden naród nie może rozwijać się godnie bez silnego poczucia własnej kultury i własnych korzeni. Ale świadomość własnej tożsamości musi zawsze łączyć się z ogromną gotowością do dialogu, do służby odrzuconym i do przyjęcia ludzkiego i idealnego wkładu innych kultur.

(...) W szczególności kieruję moje myśli ku młodym parom, borykającym się z trudnościami związanymi ze znalezieniem domu, brakiem pewnej pracy czy podstawowych usług. Są to naprawdę duże przeszkody wpływające negatywnie na korzystanie z naturalnego prawa do małżeństwa i do realizacji własnych celów. Przeszkody te muszą zostać pilnie usunięte, również dlatego, że przypisuje się im niepokojące zjawisko spadku urodzeń, które, także w Lacjum, osiąga niepokojące wyniki. Zaangażowanie władz w rzeczywiste zagwarantowanie podstawowych praw istoty ludzkiej musi być skierowane właśnie do tych rodzin i organizacji, które z niezwykłą odwagą zajmują się osobami niepełnosprawnymi, młodymi ludźmi znajdującymi się w poważnych trudnościach, osobami starszymi lub poważnie chorymi. Osoby te nie mogą być pozostawione same sobie.

Na zakończenie

Autonomia władz w demokracji

Szanowni Panowie, Szanowne Panie!

Nie będzie pokoju między ludźmi, jeżeli nie będzie sprawiedliwości. Owo *opus iustitiae*, na którym opiera się pokój, dokonuje się w konkretnych ramach etyczno-prawnych i jest wciąż otwartym placem budowy. W rzeczy samej, tam, gdzie podstawowe i niepodważalne prawa człowieka, których żaden porządek nie może naruszać, są zapisane w ustawach, istnieje zawsze możliwość pełniejszego ich zapisu prawnego i, przede wszystkim, lepszego ich stosowania w konkretnym kontekście życia społecznego. Historia pokazuje jak trudna jest droga kultury prawnej, zarówno z powodu opieszałości kulturowej, jak i, przede wszystkim, z powodu oporów moralnych związanych z grzechem człowieka, którego rezultatem są pułapki mogące zaburzyć zasady współżycia i uczynić pokój nietrwałym. Wystarczy pomyśleć o wszystkich inicjatywach pojedynczych osób i zorganizowanych grup, które nie zważając na to, że naruszają prawo, poprzez targanie się na życie i majątek innych, dążą do uzyskania zmian w prawie zgodnych z własnymi interesami, ponad zasadami etycznymi i nie zważając na dobro wspólne. Zagrożone jest przez to również bezpieczne i pokojowe współżycie.

Kultura prawna, państwo prawa, demokracja godna tej nazwy istnieją nie tylko poprzez efektywne uporządkowanie systemów, ale przede wszystkim ze względu na ich umocowanie w słuszności dobra wspólnego i uniwersalnych zasad moralnych zapisanych przez Boga w sercu człowieka.

W tych ramach wielkiego znaczenia nabiera również podział władz typowy dla nowoczesnego państwa demokratycznego, w którym władza sądownicza działa obok władzy ustawodawczej i wykonawczej, a jej aktywność jest autonomiczna i gwarantowana przez konstytucję. Równowaga trzech władz, działających każda w ramach swoich specyficznych kompetencji i odpowiedzialności, bez przewagi żadnej z nich nad pozostałymi, jest gwarancją poprawnego funkcjonowania demokratycznego życia (zob. List do biskupów włoskich, 6 stycznia 1994 r., nr 7).

Zadaniem sądownictwa jest wymierzanie sprawiedliwości poprzez pełne stosowanie powszechnie uznanych praw i obowiązków, jak również

zabezpieczenie interesów chronionych przez prawo, w ramach podstawowych wartości etycznych, które we Włoszech, jak to ma powszechnie miejsce we współczesnych państwach demokratycznych, są zapisane w konstytucji i stanowią podstawę obywatelskiego i moralnie zorganizowanego współżycia. (...)

Konstytucje nowoczesnych państw, definiując relacje pomiędzy władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą, gwarantują tej ostatniej konieczną niezależność w granicach prawa. Ale ta niezależność jest wartością, której musi odpowiadać, w świadomości ludzkiej, prawdziwe poczucie prawości i, w ramach poszukiwania prawdy, spokojna obiektywność osądu. Nigdy nie będzie prawdziwej niezależności sądów, jeżeli lekceważone będą wartości zakorzenione w naturze istoty ludzkiej, której niezbywalna godność i transcendentne przeznaczenie muszą być zawsze szanowane.

*Fragment przemówienia Jana Pawła II
do uczestników kongresu narodowego Stowarzyszenia Sędziów Włoskich,
31 marca 2000 r.*

Opieka merytoryczna: dr hab. Dominika Żukowska-Gardzińska
Wybór tekstów i redakcja: Alina Piekarz, dr Bartosz Wieczorek, Marzena Zielonka
Projekt graficzny publikacji: Agnieszka Sulimierska
Na okładce plakat Tymona Jezierskiego do projektu CMJP2 „1979. Przełom kulturowy”.

W publikacji wykorzystano archiwalne zdjęcia z pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, autorstwa Cypriana Grodzkiego w zestawieniu z fotografiami współczesnej Warszawy autorstwa Damiana Lemańskiego.

JP2 Centrum Myśli
Jana Pawła II

Centrum Myśli Jana Pawła II
ul. Foksal 11, 00-372 Warszawa
tel. + 48 22 826 42 21
centrum@centrumjp2.pl

© by Centrum Myśli Jana Pawła II 2020

Centrum Myśli Jana Pawła II to warszawska instytucja kultury, miejsce spotkań i dialogu, ośrodek, w którym przybliżane jest nauczanie papieża. Centrum działa w obszarze kultury, nauki, edukacji i budowania zaangażowanego i odpowiedzialnego społeczeństwa. Jest operatorem Stypendiów m.st. Warszawy im. Jana Pawła II.

